

Kopisy i listy w sprawie re-  
dakcyjnych prosimy adresować:  
Do Redakcji „Kurjera Litewskiego”  
w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i li-  
sty w sprawach prenumeraty pro-  
simy adresować: Do Administracji  
„Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

# KURJER LITIEWSKI

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrytka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłano za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.  
Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.  
Ogłoszenia na 1 str. o pozycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.  
Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.  
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k.  
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy 5 rb.  
Ogłoszenia zwięzłe za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop.  
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop. najmniej 40 kop.  
Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej.  
Dolaczenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opt. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY:

|                      | Rocznie | Półrocz. | Kwartal. | Miesięcz. |
|----------------------|---------|----------|----------|-----------|
| W WILNIE             | 8,—     | 4,—      | 2,—      | —,70      |
| Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ | 10,—    | 5,—      | 2,50     | —,84      |
| ZAGRANICĄ            | 16,—    | 8,—      | 4,—      | 1,50      |

Zmiana adresu 20 kop. Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.  
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.  
Listów nieterminowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.  
Rekopisów — nie zastrzeżonych od swrotu — nie przechowuje.  
Rekopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

## TEATR POLSKI NA POHULANCE

Dziś w niedzielę, 30 listopada r. b.

O godzinie 2½ po południu

„Pani X przed sądem”

Wczoraj o godz. 7-aj m. 30

„LOSY EUROPY” zakończy „LIZIA W KOZIE”

JAN BUŁHAK

(fotograf).

Wilno, Portowa 6. Telef. 17-42.

Codziennie prócz dni świątecznych 12—3.

D-r S. ABRAWOWICZ

lekarski chorób kobiecych i dziecięcych,

przyjmuje od 11—1 pp. i od 5—7 wiecz.

Niemiecka № 37, tel. 17—57.

D-r C. KONECZNY

chirurgia jamy ustnej, choroby zębów, no-

zawos w szpitalu zębnych.

Zaodermaki № 9, 10—12, 4—6, prócz niedziel.

M. PUTWIŃSKA-ZMUJDZINOWICZ

dentysta,

przeprowadza się na 1-y S-to Jerski za-

ulek № 4 m. 5.

Przyjm. 10—12 i 2—5, tel. 10—21.

47877

Dodatek wieczorny

„Kurjera

Litewskiego”

DO NABYCIA

w Kioskach i u roznosieli

PO 2 KOP.

Wychodzi po południu.

Za 30 kop. miesięcznie

(można wpłacać markami)

Prenumeratę „Kurjera Litewskiego”

OTRZYMAJĄ

„Dodatek wieczorny”

z odniesieniem do domu w Wilnie,

oraz z przesyłką pocztową na

provincji.

Jeszcze o Komitecie Narodowym.

W dalszym ciągu naszych roz-

ważań wczorajszych przebieg musimy

do jądra sporu, do Komitetu Naro-

wego. Dr. Czarnocki zarzuca, że ca-

ła sprawa w moim przedstawieniu

nie jest jasną i ma zupełną słusność,

sądząc jednak, że nie może być ina-

czej, skoro wszystkie układy po-

przedzające utworzenie się Komite-

tu pozostały tajemnicą uczestników.

Nie wszyscy, którzyliby się chcieli

w Komitecie widzieć, doń weszli, to

fakt, który stwierdza przedewszyst-

kiem sama odezwa Komitetu (p. Nr.

274 „Kur. Lit.”) i którego niepomysł-

ny skutkiem Komitet ma nadzieję

zaradzić przez „uzupełnianie swych

kadrów w miarę postępu pracy”.

Dopóki nie będzie dla ogółu do-

stępna historia wspomnianych wy-

żej układów, niepodobna będzie wy-

dać uzasadnionego sądu o tem, kto

właściwie zawiął w niedojściu do

skutku Rady Narodowej, grupującej

w sobie wszystkie stronnictwa, albo

może jaka cząstka winy na rozma-

ite grupy spada. Dr. Czarnocki skłon-

ny jest zrzucić całą odpowiedzial-

ność na inicjatorów Komitetu i wy-

dnak mój preopinant. Sądzi on, że

po połączeniu się osiągnięte zostanie

jakiś minimum harmonii, ale wła-

ściwie pewne minimum istnieć musi

już przedtem, by połączenie stało się

upragnionem i możliwem. Tymcza-

sem przypuszczalnie członkowie Ko-

mitetu Demokratycznego nie uznają

za dziś konieczności, by na czele na-

rodu stał jeden jakiś Komitet i nie

widzą potrzeby ustępstw ze swej

strony. P. Straszewicz np., jakemuś

to w Nr. 276 pisał, jest przekonany,

że mogą dziś z pożytkiem istnieć o-

bok siebie dwa Komitety naczelne i

że nawet „odróżniając się w wy-

rażnie podział prac między nimi”.

Nie wyklucza współpracy z Komite-

tem Narodowym, ale nie widzi, by

dziś była już potrzeba jakiejś na-

dłuższa mety obliczonej „zgodnej

działalności wszystkich”, przypuszc-

za tylko, że interes narodowy mo-

że wymagać jednoci od czasu do

czasu. P. Kempner idzie dalej i o-

świadcza wprost, że żywiły, stoja-

ce dziś poza Komitetem Naro-

wym, „nie mogą z nim działać soli-

darnie”.

Już z tych przytoczeń widać

można, że pozyskanie do Komitetu

Narodowego tych dwóch przynaj-

miej filarów przyszłego Komitetu

Demokratycznego byłoby zadaniem

arcy trudnem, jeśli nie wprost niemo-

żliwym. Żywiły, które złożyły na-

ją Komitet Demokratyczny, są wo-

gółem mało do organizacji zdolne i

samo powstanie owego Komitetu jest

dość problematycznym. W świeżo

wydanym numerze „Prawdy” znaj-

dziemy (w artykule wstępnym p.

Rzymowskiego) co następuje:

„Opozycja (wobec Komitetu Naro-

dowego) niewątpliwie istnieje, lecz

dotychczas naprosto szuka dla się wyra-

zu w organie kienowiczym. Prasa

warzawska wypowiedziała zezwolenie, iż

obok „Komitetu Narodowego”, który

jest w istocie Komitetem Konserwa-

tywnym powinien powstać „Komitet

Demokratyczny”, jednoczący beznie

upragnioną polityczną. Do ostatniej

chwili jednakże „Komitet Demokraty-

czny” pozostaje tylko dezysderatem. O-

pozycja nie może o sobie zwać: Cogito

ergo sum (myślę, więc jestem), gdyż

jakkolwiek istnieje, to zbiorowość

myśli. A gdy nawet myśl wspólna

pozwala. A gdy nawet myśl wspólna

pozwala. A gdy nawet myśl wspólna

pozwala. A gdy nawet myśl wspólna

pozwala. A gdy nawet myśl wspólna

strawia się na walki wewnętrzne i

wszelkie szanse osiągnięcia korzyści

zostaną zmarnowane. W narodach

politycznie od naszego dojrzałych

prawdy te są lepiej rozumiane, po-

czucie karności obywatelskiej jest

silniejsze i „upragnioną polityczną”

nie podlegają młodzieńczym złudze-

niom co do swych sił i każdorazowo

wego znaczenia, jak to się zdarza u

nas. Przed ostateczną decyzją, ale

tylko przed nią, odbywa się i tam na-

turalnie ostre ścieranie się sprzeci-

nych dążeń i zapatrywań. W takiej

Anglii np. bynajmniej nie wszyscy

politycy przed wypowiedzeniem

wojny uważali Niemcy za najniebez-

pieczniejszego wroga, bynajmniej nie

wszyscy szadzi, że w interesie An-

gli leży walenie się w walkę zbrojną,

z chwilą jednak, gdy się ta zaczęła,

wszyscy patrioci bez różnicy partii

popierają rząd, bo rozumieją, że te

szanse korzyści narodowych, jakie

wojna dać może, zostaną stracone,

jeśli skończy się ona przegraną. I

od tej chwili też rząd stał się w oczach

nawet dotychczasowych wrogów nie

„liberalnym”, czy „konserwaty-

wnym”, lecz tylko „narodowym”.

We Włoszech będzie zapewne to

samo. Dziś waha się one i ściera

się w nich różne orientacje: jedni

są za neutralnością, drudzy za popie-

rianiem dotychczasowych sprzymie-

rzenców Niemiec i Austrii, trzeci

wreszcie za zwróceniem się przeciw

niem. Zwolennicy każdej z tych or-

ientacji utrzymują, że ta właśnie

tylko daje największe korzyści naro-

dowi, gdy tymczasem korzyści, spo-

dziewane od innych orientacji, są

blache, lub niepewne. Skoro jednak

któraś z nich zwycięży ostatecznie,

zwolennicy dwóch pozostałych nie-

wątpliwie siły swe na usługi krajowi

i reprezentującemu go rządowi od-

oddadzą z nieminiejszym zapałem i

wywieczeniem. We Włoszech oczy-

wiście nie mała rolę odegra i przy-

musimy państwową, to też dla nas

najbardziej pouczającym jest przykład

Anglii. Tu rząd nie może nawet wy-

stawić odpowiednio silnej armii, je-

śli naród nie da dostatecznej ilości

ochotników i jeśli kolonie nie pośpi-

szą z dobrowolną pomocą swej ma-

ciery.

Miejmy nadzieję, że i u nas ob-

cna zażarta walka grupowania jest

ostatnią próbą sił, po której nastąpi

zgodna wspólna praca, miejmy na-

średnia, gotowa jechać na koniec

świata, aby tylko coś zarobić i ta

kategoria jest godną najwyższego

współczucia.

Z oczu takich ludzi widać roz-

pacz, trwoga o jutro i chęć gorącej

pracy. Trzeba widzieć z jaką rado-

ścią chwytają nadzieję dostania ja-

kiejs posady, z jaką wdzięcznością

przyjmują każdą, jeżeli tylko wy-

mierzaniem podobać mogą, a jest tr-

udno dopasować oferty do uzdolne-

nia i kwalifikacji.

Jakież błagalne otrzymują listy,

proszące o posady! Tu specjalista

leśny i gospodarz, człowiek 62-letni,

lecz pełen ochoty do pracy i sił,

zrzucony zupełnie — prosi o po-

moce pod postacią posady.

Wykwalifikowany rolnik, mają-

cy za sobą długoletnią praktykę i

chłubne świadectwa z Królestwa i

Litwy, został bez grosza z całą ro-

dziną — blaga o posadę.

Młodzieniec, który skończył szko-

łę realną, szkołę techniczną i wydział

prawy, mający świetne świadec-

twa jako nauczyciel, z żoną również

dokonałą nauczycielką i dzieckiem,

został bez sposobu do życia. Prosi

o kondycję choćby za utrzymanie, za

darmo korzystać z utrzymania nie

choć”.

Nauczyciel ze szkoły polskiej So-

bolewskiej — mający kwalifikacje

na bibliotekarza, kasjera, kontrol-

era, z żoną fachową buchalterką, pro-

si o jakakolwiek posadę dla siebie i

żony — bo nie mają z czego żyć.



nych groszy na rzecz tych, co ich nie mają. Niech każda pani i gospodyni domu robi o parę dań mniej na wieczerze wigilijną, niech każde dziecko wie, że wyrzeka się podarków i przysmaków na rzecz głodnych, a cel będzie osiągnięty podwójnie: przyniesiemy ulgę bezdomnym, zniebującym i chorym i podniesiemy poziom własnych dusz, które muszą wierzyć w zbiorowe lepsze jutro i muszą kochać — aby wytrwać.

Polski komitet pań wzywa do składania ofiar zaoszczędzonych na wydatkach świątecznych i wierzy, że zostanie zrozumianym. Składać je można w Redakcji „Kurjera Litewskiego”, „Gazety Codziennej”, w składzie ofiar w naturze przy Sali Miejskiej Wielka Nr 10 i w mieszkaniu prezesa sekcji finansowej Polskiego komitetu pań (Zanlek Polityczny Nr 20 od godziny 2 do 4 codziennie), pani Bolesławowej marszałkowej Romerowej.

## Na polskiej ziemi...

Na polskiej ziemi grób przy grobie na polskiej ziemi bratnia krew, i jakże wreszcie kwiat tu wzrośnie, kiedy rzucony krwawy siew!

Na polskiej ziemi kopce szare, na polskiej ziemi grudy ciał, w pracach prochy krew się leje, po ziemi jęczy odgłos dziać!

Na szanie widno idzie blade, nieznany jakiś wkład się gości, widnowe kędyś patrzą oczy, o nagie kości dzwoni łosć.

Widnowe kędyś patrzą oczy, bogaty, zda się, widzą płon, i chwile szatyna sięga ręk, po każdy nowy ludzki zgon...

Usypia matka ziemia synów, przytula w siebie krwawy siew, i tuli cieniem w własnym łonie swych bohaterów synów krew...

Po szanach krwawe chodzą dymy, umalanie dziać jęczy w głos, zabiera w siebie matka ziemia swych bohaterów synów los...

Po szanach szwarte braci tłumy, w szmaragdowych dionach ziarna broń, nacierają w sercu wolne życie, po nowe światła sięga dłoń...

Na polskiej ziemi grób przy grobie, na polskiej ziemi bratnia krew, i jakże wreszcie kwiat tu wzrośnie, kiedy rzucony krwawy siew!

Lila Malecka.

## Petrograd czy Piotrogród.

Nowa nazwa stolicy państwa rosyjskiego nie ustala się dotąd w prasie polskiej. Niektóre organy piszą „Petrograd”, lub „Petrograd”, inne zaś „Piotrogród”, lub „Piotrogród”. Za ostatnią nazwą przemówił uczeni filolog, prof. Kryński w „Kur. Warsz.” i oddał znaczną ilość pism warszawskich za przyjęcia. Istotnie wywodów prof. Kryńskiego nie można uważać za ostateczne kwestie to wyjaśniających. Oczywiście „Piotrogród” brzmiałby najbardziej po polsku, czy jednak nazwy miast obcych mamy konieczność spolszczać. Naturalnie ostateczny wyrok wyda zwycaj utarty, ten najwyższy sądzić w sprawach językowych. Dzieki niemu stolicy Austrii nie przestaniemy chyba nigdy nazywać Wiedniem, choć jest to właściwie nazwa jednego z przedmieść grodu Habsburgów, dzięki niemu też stolicę Serbji nazywamy Białogrodem (lub Belgradem), pozostawiając bez zmian tytule nazwy jak Buenos Aires, San Francisco, których przecież nie mianujemy. Dobrem Powietrzem, Świętym Franciszkiem i t.d.

Alle jakże zwycaj starać się „utrzęść” należy? Pożądaną byłaby już dziś jedna pisownia i z tego między innymi względu, że, jak pisze p. St.

Hlasko w warszawskim „Dzienniku Polskim”, „zbliża się era, gdy nazwa ta będzie używana w polskich tekstach urzędowych i oczywiście w jednej tylko pisowni”. Ustalenie tej nazwy p. St. Hlasko poruczyłby chciał nie tylko filologom, ale także politykom i prawnikom, poczem jakieś ciało mniotajne, np. Tow. literatów i dziennikarzy w Warszawie wezwał by powinno całą prasę do używania tej, a nie innej pisowni.

Sam autor przemawia za używaniem i przez „Kurjer Lit.” nazwą „Petrograd” i następujące przytacza argumenty:

„Nie przesadzając orzeczenia mniotajnego, pragnąłbym wypowiedzieć moje przekonanie, że powinniśmy pójść w tym wypadku za całym światem cywilizowanym, który przyjął pisownię „Petrograd”, tak bowiem pisze się nazwa stolicy rosyjskiej w całej Europie i Ameryce, zarówno w artykułach prasowych, jak w listach, telegramach, korespondencji handlowej i urzędowej. Te same nazwy w pierwszej chwili przyjęła i cała nasza prasa i dopiero potem, pod wpływem różnych doświadczeń argumentów filologicznych, pojawiła się rozróżnienie pisowni, przyczem nazwę tę starano się w różny sposób spolszczyć na piśmie, mimo, iż w mowie potocznej nikt z Polaków jej nie spolszczy.

Nazwa „Petrograd”, przyjęta przez nas instyktownie, jest przeto właściwą nazwą i w tej transkrypcji winna być ustalona i utrzymana. Jest to nazwa w założeniu swoim ciekawo-słowiańska, czy też staro-rosyjska i polszczyce jej nie należy. Powinna ona być taka, jaka ją chce mieć prawodawca, który mianowicie nadal stolicy państwa brzmienie rdzennie rosyjskie, aby uniknąć wszelkiego brzmienia endozemnego i podkreślić, że jest to stolica Rosji. Jeżeli narodzi, używając alfabetu łacińskiego, odrzuca to brzmienie przyjęte w pisowni „Petrograd”, to dla czego my, polacy, mamy szukać jakiegoś innej pisowni? Nie piszemy przecież Elżbięgród, ale Elżbiawęgród, nie Pawłogród, ale Pawłograd (pomijam takie nazwy historyczne, jak Carogród, Białogród zamiast Belgrad) i dziwnym się, jeżeli nasze miasto Jędrzejów otrzymuje nazwę Andrejewa. Przetłumaczenie „Petrograd” na język polski w postaci „Piotrogród” byłoby tem samem, co przetłumaczenie przez Niemców „Petrograd” na powrotem na „Petersburg”.

Jest to zatem nazwa nie do przetłumaczenia, a skoro tak, to pisownia jej winna być wszechświatowa: „Petrograd”.

## Polskie zbiory artystyczne nad Nową.

W „Praw. Wiestni” czytamy: „Z uwagi na zainteresowanie się społeczeństwa w chwili obecnej Polską i naturalnie jej przeszłością, „Cesarskie Towarzystwo miłośników historii” uznało za stosowne zaaranżowanie swych członków z jedną z najciekawszych kolekcji polskich, znajdujących się w Akademii sztuk pięknych. Tam też du. 4 (17) listopada pod przewodnictwem księcia J. M. Liechtenberskiego odbyło się kolejne zebranie członków Towarzystwa.

Zarządzający biblioteką artysty budowniczy odczytał referat na temat „Skarby artystyczno-historyczne Cesarskiej Akademii sztuk pięknych”. Biblioteka istnieje już 150 lat. Najcenniejszą jej własnością niejako, jej funduszem podstawowym jest przywiezione z Warszawy słynna kolekcja gabinetu szychów. Przeniesienie kolekcji tej do Petrogradu odbywało się dość długo — od roku 1799 do 1833. Do kolekcji tej, godnej uwagi i ze względu na liczbę przedmiotów i wartość takowych należą:

1) Zbiory króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, przyczem, jak się wyjaśniło podczas dyskusji, część szychów, według tradycji, nalepiona została na bibułę przez samego króla.

2) Zbiory hr. Potockiego.

3) Zbiory ks. Sapieży.

4) Zbiory generała Dąbrowskiego. Liczne portrety rozmieszczone zostały według rang, zaczynając od papieża, cesarzy i królów.

Biblioteka Akademii wogóle jest bogata. W jej witrażach znajduje się przeszło 17,000 tomów, przeszło 150,000 sztuków i 20,000 fotografii. Katalog, rozpoczęty w roku 1843, składa się z 27 tomów w rękopisie.

## Informacje i pogłoski.

W państwowych kasach oszczędnościowych.

Ministerjum skarbu opracowało bardzo interesujące dane, charakteryzujące działalność państwowych kas oszczędnościowych w ciągu miesięcy, które nastąpiły po wypowiedzeniu wojny. W lipcu, pomimo pewnego zwiększenia wkładów w pierwszej połowie miesiąca, suma ogólna wkładów zmniejszyła się o 33 prc. W sierpniu suma wkładów zwiększyła się już o 6,9 prc., a w wrześniu zwiększenie wynosiło już 24,3 prc. Ogółem w dn. 1 (14) października suma ogólna wkładów w kasach oszczędnościowych wynosiła 1 miliard 701 tys. 6 rubli.

Kuratorjum nad jeńcami słowianami.

W Petrogradzie powstało kuratorjum nad wojennymi jeńcami słowianami. Według zatwierdzonego statutu, działalność tej instytucji ma polegać głównie na następującem:

Kuratorjum za wiedzą i zgodą ministerjum wojny rejestruje jeńców, słowian odseparowuje od innych narodowości i prowadzi do zerwania wszelkich stosunków pierwszych z drugimi, posługując się w tem sposobami, wskazanymi przez praktykę i dozwolonymi przez ministerjum wojny.

Kwestionariusze, podług wskazanej przez ministerjum wojny formy, wypełniają się na punktach rozdzielczych w Wilnie i w Kijowie, w centralnych punktach trzymania jeńców i w miejscach ich kwaterek.

Zarządza podział jeńców podług rodzaju zajęć; wyłącza osoby zasługujące na szczególne względy i podejmuje starania o wysłanie jeńców na stosowne dla ich stanowiska zajęcia fachowe.

Okazuje materialne i moralne poparcie. Prowadzi zajęcia kulturalno-oświatowe, oraz w interesie państwa organizuje nauczanie języka rosyjskiego i zaopatrzenie jeńców w podręczniki zalecone przez ministerjum oświaty.

Wydaje słowniki, broszury i książki dla oświecania jeńców w duchu dla rządzą pożądanym.

Dopomaga w materialnej potrzebie jeńców i w załatwieniu ich spraw majątkowych w miejscu urodzenia.

Przygotowuje kadry doświadczonych, pewnych i głęboko przekonanych krzewicieli idei ogólnosłowiańskich między zachodnimi słowianami, którzy mają wypełnić misję po powrocie z niewoli do swego kraju.

Pelnomocnicy kuratorjum są wybierani przez radę za zgodą ministra wojny i oświaty — wedle miejsca zamieszkania pełnomocników — gubernatorów i naczelników miast.

„Piłane” ładunki.

Ministerjum komunikacji cyrkularzem zabroniło zarządom kolejowym wydawać adresatom nadsyłane pod ich adresem ładunki ze spirytualiami wszelkich gatunków, nie wyłączając i win. Jednocześnie zaleca się jaknajstaranniej przechowywać owe ładunki, które nie mogą być sprzedawane z licytacji.

Czasowe opodatkowanie ładunków kolejowych.

Według wiadomości, zebranych przez miejską komisję żywnościową, czasowe opodatkowanie na rzecz wojny dotyczy następujących ładunków kolejowych:

Od ładunków pośpiesznych i pasażerskich — po 15 kop. od puda. Od mle-

ka i śmietanki — po 5 kop. od puda. Od maki i krup — po 4 kop. od puda, zaś od wszelkich zbóż — po 3 kop. Od węgla kamiennego i koksu — po 2 kop. od puda, od drzewa opałowego — po pół kop. od puda.

Za przewożone ładunki zwierząt: za owce i barany — po 30 kop. za sztukę, za świnię — 60 kop. i za psy — 50 kop. Od sztuk byłby rogatego lub konia — po 2 rb., lub po 15 rb. za wagon.

Sprawa t. zw. „pirowców”.

\* (AP.) Senat, rozważając sprawę następstw cywilnych, wpływających z przyczynienia przez pastora fińskiego Pira żydów do chrześcijaństwa, uznał, że złożone dowody przez osobę pochodzenia żydowskiego o chrzcie jego w Finlandii przez osobę duchowną jednego z obcych wyznań nie dają praw, przysługujących w Rosji chrześcijanom.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w niedzielę — św. Andrzeja; według nowego stylu — św. Łucji i Otylii. Jutro — św. Elżbiety i Natalii; według nowego stylu — św. Diosa i Neroni.

— **Temperatura.** Dziś, o g. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał +2°.

**WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.**

— **Roraty.** Dziś, jako w pierwszą niedzielę adwentu, o godz. 6 rano zostaną odprawione roraty:

W kościele św. Ducha (po-Dominikańskim) na intencje kurierów zarządu miejskiego, banków ziemskiego i komercyjnego, zarządu polskiego, gubernialnego oraz innych instytucji.

W kościele po-Misjonarskim na intencje ślusarzy kolejowych.

W kościele po-Bernardynskim roraty Braćwa św. Trójcy, na które proszeni są wszyscy członkowie tegoż Braćwa.

**SPRAWY MIEJSKIE.**

— **Powrót prezydenta miasta.** Prezydent miasta, p. M. Węslawski, wrócił do Wilna z podróży w sprawach miejskich do Petrogradu i Moskwy.

**TEATR, MUZYKA I SZTUKA.**

— **Z teatru polskiego.** (Komunikat teatralny). Dziś teatr polski na Pohulanie daje dwa przedstawienia: o godzinie 2 m. 30 po południu odegrana będzie sensacyjna sztuka w 4 aktach p. t. „Pan X przed sądem”, wieczorem zaś dana będzie wspaniała sztuka polityczna w 3 aktach p. t. „Łosy Europej”. Wieczór zakończy wyborny wokal w 1 akcie ze śpiewami p. t. „Lisza w kościele” z p. Staszewską w roli tytułowej.

W próbach doskonała farsa w 3 aktach z francuskiego p. t. „Z własnych funduszy”.

— **Z „Lutni”.** (Komunikat). Z powodu warunków kontraktowych sali najbliższe widowisko „Lutni” odbędzie się w przyszłą niedzielę 7 (20) grudnia.

Repertuar w dniu tym zapowiada komedia stylowa Al. br. Fredry „Ciotnia”. Będzie to trzecie widowisko z cyklu Fredrowskiego. Przedstawienie poprzedzi interesująca prelekcja J. Wierzyńskiego.

— **Wieczór polski.** Jutro w gmachu teatralnym na Pohulanie odbędzie się wieczór poświęcony całokształtowi muzyce, pieśni i poezji polskiej. Czysty zysk z wieczoru przeznaczony został całkowicie na korzyść wileńskiego oddziału polskiego Towarzystwa pomocy ofiarom wojny.

Grono pierwszorzędných sil wykonawczych, oraz wysocy artystyczni układowi — wrota jaknajlepsze powodzenie.

Udział w wieczorze łaskawie przyobcaci pp.: W. Bohuszewiczówna, Z. Dąbrowska, Lewandowska, Doré-Sutkiewiczówna, W. Rommówna, oraz panowie Ciesielski, S. Kuciński, Kinkulkin i Skarżyński.

Bilety są do nabycia w księgarni J. Zawadzkiego, a w dzień koncertu w kasie teatru. Początek o godz. 7 i pół wiecz.

— **„Wieczór białoruski”.** Białoruskie kółko muzyczno-dramatyczne w Wil-

nie urządził dziś w sali „Sokola” (przy ul. Wileńskiej Nr. 10) „Wieczór białoruski”, na rzecz wileńskiego Komitetu opieki nad rodzinami powołanych na wojnę żołnierzy.

**R O Z N E.**

— **Taksa na bulki.** Ostatnimi czasy piekarze zaczęli wypiekać znacznie mniejsze bulki, biorąc za nie dawne ceny. Atoli bulka zalicza się do artykułów pierwszorzędnej potrzeby, przeto miejska komisja żywnościowa ma wciągnąć ją do taksy, ustalając wagę bulki i jej cenę.

— **Podwyższona akcyza.** Niektórzy wileńscy składnicy i drobni handlarze, z okazji wprowadzenia podwyższonego podatku akcyzowego, zaczęli podnosić ceny prawie na wszystkie artykuły pierwszorzędnej potrzeby. Tymczasem podwyższona akcyza wprowadzana jest stopniowo i dotychczas wprowadzona ją tylko na artykuły następujące:

Na zapaki szwedzkie wyrobu krajowego: pudełko, zawierające 75 sztuk, w wysokości 1 kop., zamiast dawnej normy grosza; pudełko 150 sztuk — 2 kop., zamiast 1 kop.; pudełko 225 sztuk — 3 kop., zamiast półtorej kop.; pudełko 300 sztuk — 4 kop., zamiast 2 kop.

Na zapaki wyrobu zagranicznego półtorej kop., 3 kop., 4 i pół kop. i 6 kop. zależnie od wielkości pudełka.

Na **bulki papierosowe**: za 50 sztuk lub paczkę, zawierającą 40 kusioków — 1 kop., zamiast grosza.

Na **drożdże**: za funt 32 kop. zamiast 20 kop.

Na **ciuki**: za pud 2 rb., zamiast 1 rb. 75 kop.

Na **wino i spirytus**: 20 kop., zamiast 11 kop. za stopień i 20 rb. za wiadro bezwodnego spirytusu.

Na **owocowe i jagodowe wino i spirytus**: 14 kop. za stopień i 14 rb. za wiadro bezwodnego spirytusu.

Na **piwo**: 3 rb. za pud słodu.

Na **wyroby tytoniowe**: oprócz gorzkiej gatunków, obciążonych akcyzą obniżoną, 8 rb. za pud lub 20 kop. za funt tytoniu.

W tych dniach podwyższona akcyza ma obciążyć naftę w wysokości 90 kop. od puda, zamiast obecnej normy 60 kop.

— **Dzień „Gwiazdki”.** Onegdaj w sali posiedzeń w murach po-Franciszkańskich odbyło się zgromadzenie organizacyjne w sprawie urzędzenia w dn. 14 (27) grudnia r. b. jednodniowej kwestii publicznej pod nazwą dnia „Gwiazdki” na wspomnienie wyczerpanych ciężką chwałą obecną funduszy Miejskiego Kuratorjum nad biednymi.

Zebraniu dość licznemu przewodniczył organizator dnia „Gwiazdki” p. W. Malinowski. Całe miasto podzielił na 50 rejonów, w których prace pełnić będą zaproszeni panie i panowie. Dotychczasowy żywy i chętny udział w pracy organizacyjnej wskazuje, że dzień „Gwiazdki” w naszym mieście będzie cieszył się wyjątkowym powodzeniem, jak i wyjątkowo za też potrzeby Miejskiego Kuratorjum nad biednymi.

Osoby, które chciałyby wziąć udział w dniu „Gwiazdki”, raczą się zgłaszać osobicie lub listownie do centralnego sekretariatu w murach po-Franciszkańskich (Troika 14) codziennie od godz. 12 — 2 i 5 — 7 pp., z wyjątkiem niedziel i świąt.

— **Dziścielecie Stow. sług św. Zyty.** Wczoraj rano o godz. 6 w kaplicy w murach po-Franciszkańskich odbyło się uroczyste nabożeństwo z powodu upływu 10-ciu lat od chwili powstania w naszym mieście schroniska dla sług pod nazwą Stowarzyszenia sług św. Zyty. Nabożeństwo odprawił J. E. ks. Administrator w asystencji kleru i w obecności tłumy wiernych, stowarzyszonych i zarząd stowarzyszenia. Jak słyszeliśmy, zarząd stowarzyszenia, chcąc upamiętnić 10-lecie funduje dwa dożywotnie miejsca w stowarzyszeniu dla steranych prac sług. Prócz tego

— **Wieczór białoruski.** Białoruskie kółko muzyczno-dramatyczne w Wil-

nie urządził dziś w sali „Sokola” (przy ul. Wileńskiej Nr. 10) „Wieczór białoruski”, na rzecz wileńskiego Komitetu opieki nad rodzinami powołanych na wojnę żołnierzy.

**WYPADKI.**

— **Przy pracy.** Onegdaj, około godz. 8-iej wieczorem przy budowie nowego teatru na ulicy Wileńskiej, z rusztowania 2-go piętra spadł dwaj robotnicy Teodor Marchini i Arseniusz Szewcow. Marchini doznał ciężkich uszkodzeń i odwieziono go na kurację do św. Jakóba, zaś Szewcow pozostał we własnym mieszkaniu. Życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

## PROWINCJA.

**M I N S K.**

9 (z) W ziemstwie. W Ihumieniu do rady powiatowej z polaków weszli następujący radni: pp. Ignacy Borowski, mecenas Konstanty Demidecki-Demidowicz, Aleksander Puciata, Leon Wankowicz i Witold Wankowicz (z Kahuzy). Wszyscy ci radni weszli do składu ziemstwa ponownie. Po raz pierwszy za obrani zostali pp. Aureli Janiszewski, Bohdan Ratynski (junior) i Witold Wankowicz z Olesina.

Z powodu wyborów do ziemstwa powiatowego mińskiego, dochodzą nas liczne głosy ubolewania, że nie został ponownie wybrany p. Bohdan Hruszwicki, który przez swą energię, pracowitość i oddanie się sprawom gospodarki ziemskiej mógł w dalszym ciągu z prawdziwą korzyścią obowiązków swe pełnić. Osoby bliżej w przebieg wyborów wtajemniczone wyrażają żal, że dzięki nieporozumieniu, rezultat wypadł nienajlepiej i że stracono dobrą istotę sile.

— **Druja, gub. wileńska (kor. wł.).** W dniu 25 list. (6 grudnia) odbył się trzeci z rzędu koncert, urządzony dzięki zabiegom niestrudzonego rejonu St. Bulharowskiego, na rzecz rodzin rezerwistów, członków kółka rolniczo-gospodarskiego, wziętych na wojnę.

W koncercie wzięła też udział pianistka Elwira Swiatopółka-Minska, która gra wywołala gorące oklaski i żądania nadatków. Bardzo wspaniale lubo nieco z tremą śpiewała Stenia Barclay de Tolly, posiadająca mezo-sopran o miłym brzmieniu. Huczące oklaski zbierało trio złożone z pp. Mittelszajnera (fortepian) Hoppego (skrzypce) i Białopiotrowicza (wiolonczela). Oprócz tego p. Hoppe poruszył się gra solową „Sokola”, iż p. Białopiotrowicz nie dał się słyszeć jako solista, gdyż gra jego w trio była naczochowa wielką utrudnieniem. Miła niespodzianką był śpiew p. Rodziewicz.

Na koncercie proboszcz miejscowy gościnie podejmował przybyłych z dalekich stron gości.

**J. A.**

W roku bieżącym w dniu drobnego godniowego Janmarka kościelny w Postawach odbędzie się „Wieczór muzyki i poezji polskiej” z udziałem artystów wileńskiego teatru polskiego.

W d. 14 (27) grudnia o godz. 4 po południu odbędzie się wyjątkowo walne zgromadzenie członków miejscowego Tow. Rolniczego.

## Z Królestwa.

× Wschodnijszy związek miast i miast polski Centralny Komitet wschodnijszy zawiązał miast o trzymal od polnomoćnika swego w Warszawie list, w którym jest mowa, że miast polski zobowiązane są do pomocy okazywania pomocy chorym i ranym w dostatecznym stopniu wobec braku środków. Dlatego proponował im przyłączenie się do ogólnomijskiego związku w nadziei, że związek może wystarczyć do specjalnie asygnowania dla miast polski lub wydać im awans. Proponuje to, jak pisze Szczepkin, uznało wielu polaków, za zamach moskiewski na całość polski i Centralny Komitet Obywatelski w Warszawie zaprzęta się w ten sposób, że związek może tylko wejść w pertraktacje z miastami polski, lecz nie poza plecy Centralnego Komitetu. Mimo to Szczepkin spodziewa się, że w przyszłości prawie wszystkie miast polski przyłączą się do związku. Na rzecz pomocy ukieinierom i ofiarom wojny w Warszawie i innych miastach trzeba na sześć miesięcy w przybliżeniu najmniej 3 miliony rubli. O udzielenie ta-

11) GUSTAW JANSON.

## KŁAMSTWA.

(Lōgnerna).

Opowiadania o wojnie.

Z upoważnienia autora przełożył z oryginału szwedzkiego Konstanty Bukowski.

Przeświadczenie, że pchano ich naprzód, ażeby naprawić pomyłkę, wywołano przez osoby, z którymi nie zetknął się nigdy, irytowało ich. Tutaj kopali się w piasku ażeby... ażeby... właściwie dlaczego? Gdziekolwiek się zwrócili, przesładowali ich te pytania, ale odpowiedzi na nie znaleźć nie mogli.

Skończyło się na tem, że żołnierzy drażniło wszystko i nie. Samo przemieszczanie, że biorą udział czynny w tej szalonej tragedii, doprowadzało ich do wściekłości. Wyglądali z utęsknieniem bitwy z turkami, których jakoś nie było widać, a jednocześnie uniknąć ich pragnęli.

Alfonso studiował swych kolegów, pracując narównie z nimi. Nigdy tak wyraźnie nie odczuwał, że stanowi tylko łatwą dajacą się zastąpić cząstkę ogólnej całości. Kiedy ci inni byli przynębeni, stawał się smutnym, gdy znów wyrażali swą pogardę, albo niezadowolenie, szedł beznamiętnie za ich przykładem. Zdawało się, że wszyscy myślą i czują jednakowo.

Jedyny wyjątek stanowił Rapagnotti. Pracował wieciej od innych, jadł wdójnasób i spał jak prasel. Gdy Alfonso nieraz przyglądał się tej znakomitej maszynie roboczej, mimowoli zastanawiał się, czy owa noma scena z przed paru dni, snem nie była. Kolega jego wszak na wszystko zobojętniał.

Nadeszła wreszcie bitwa. Pewnego wieczora turecy

zrobili przedwstępny rekonesans w kierunku południowym.

Alfonso spoglądając z okopów na ogień wystrzałów, który gdzieś w dali migotał niby błędne ogniki, zastanawiał się, co to właściwie było. Ażeby to zrozumieć, należało wszystkie pojęcia przeistoczyć i myśleć wstecz. Wszyscy oni oszaleli, cha, cha, cha... Przerwał nagle, zdumiony, zniechęcony.

Trzeci z kolei żołnierz, stojący po lewej stronie, zaczął się także śmiać, głośno i gwałtownie, ale pusto, bezmyślnie.

— To Corte, pomyślał Alfonso.

— Cicho tam! Milczcie! — Dobrodusny, dziewczęcy głos porucznika Bianchelli drżał, jego „milczcie!” zamierło w połowie, wskutek gwałtownej czkawki.

Alle Corte śmiał się bez końca; był to śmiech suchy, nieprzyjemny.

Het daleko na południu rozlegały się salwy karabinowe. Odgłos ich to potęgował się, to znów zagłuszał na chwilę wszystko, ginał następnie gdzieś w dali.

Wówczas słyhać było wyraźnie urwany śmiech Cortego, gdyż i on dostał czkawki.

Żołnierze, znajdujący się na linii obronnej, zaczęli zdradzać niepokój. Cisnęli się ku sobie, ręce wpijali kurczowo w piasek obronnego walu, albo też przebiegali nerwowo palcami po kurkach swej broni.

Huk znowu się wzmaczał w dali, płomyki świeciły w niektórych miejscach całymi snopami, w innych zaś, pojedynczo, w długich odstępach. Kilka dział zagrazmiało donośnie. Rakietą z sykami strzeliła w górę i zakreśliwszy szeroki łuk spadła na ziemię.

Kapitan Vitale szepnął, przejęty, do porucznika Bianchelli:

— To na nic... Wyprowadzić draba! Salwy karabinowe od południa stawały się coraz słabsze. Jeszcze jeden wystrzał armaty i nastąpi cisza.

Porucznik Bianchelli polecił kapralowi Cantori, ażeby usunął Cortego, który śmiał się nie przestawał.

— Jeszcze jednego żołnierza! zawołał porucznik głosem przytłumionym.

Na wezwanie podążył Rapagnotti.

— Jestem okrutnie głodny, szepnął on mimochodem Alfonso.



Wielu samych warszawskich Komitetów Obywatelskich wszczęło starania w Petrogradzie.

Posady konduktorów. Wobec braku konduktorów, zarząd kolei Nadwieskiej przynajmniej obecnie w biurze naczelnika przy ul. Brzeskiej na Pradze w Warszawie, osoby znające język rosyjski na posady konduktorów z placą po 1 rb. 20 kop. dziennie.

Dostarczanie produktów spożywczych do Warszawy. Centralny zarząd kolejowy w Petrogradzie zaproponował naczelnikowi kolei Pol. Zachodnich przyjmowanie bez żadnych przeszkód od wszystkich bez wyjątku nadawców maki adresowanej: „Warszawa, magistratowi warszawskiemu”. Zgodnie z rozporządzeniem centralnego zarządu kolejowego, ładunki maki powinny być ekspedjowane ze wszystkich stacji kolei Pol. Zachodnich poza koleją.

## Z Galicji.

Losy wiceprezenta lwowskiego dra Askenazego. Jedno z pism lwowskich donosi, że dr. Tobiasz Askenazy, b. wiceprezident m. Lwowa i prezydent lwowskiej Izby adwokackiej, ranny w jednej z walk, znajduje się obecnie w Wiedniu.

## Z sabornu pruskiego.

(.) Z Poznania. W tych dniach, jak pisał „Warsz. Dziennik”, powrócił z Poznania pewna warszawianka, która przebywała tam dotychczas od początku wojny. Opowiada ona, że niemiecy silnie obwarowali twierdzę poznańską. Gdy nadeszły wiadomości o porażce wojska niemieckiego pod Warszawą, ludność niemiecka ogarnęła paniką. Niemcy zaczęli likwidować swoje interesy i wyjeżdżać. Szczególnie wielki był pośpiech wśród kolonistów, osadzonych przez komisję kolonizacyjną na

ziemiach, wywłaszczonych i wykupionych od Polaków.

Komendant twierdzy poznańskiej ogłosił w tych dniach rozporządzenie, że w Poznaniu pozostać mogą tylko te rodziny, które mają zapas żywności na 6 miesięcy i 600 marek. Ci, którzy tego nie mają, powinni niezwłocznie wyjechać.

Wśród będącego w Poznaniu wojska pruskiego i saskiego daje się zauważyć głęboki antagonizm. Niedawno w zajęciu między sobą a prusakami doszło do walki na bagnety, w której był zabity sas i dwaj prusacy.

## Z Rosji.

„Rusk. Wied.” pisał, że kilku gazetom skrajnie prawicowym, wychodzącym w Petrogradzie polecono wysłać cały materiał numeru bez wyjątków do przeglądu cenzury wojennej.

Kontrola nad lekturą żołnierską. Gubernator twerski zażądał przysłania sobie katalogu książek, wysłanych przez Cesarstwo Wolne Towarzystwo Ekonomiczne do szpitala wojskowego wszechrosyjskiego związku miast.

Odmienianie. (AP.). Rząd gubernialny w Ekaterinosławiu przemianował 64 wieś mające nazwy niemieckie, na nazwy rosyjskie.

Sekwestr elektrowni. (AP.). Rada miejska Moskwy chciała wystąpić o uznanie za nieistniejące „T-wa oświetlenia elektrycznego z 1886 r.” i sekwestr wszystkich przedsiębiorstw i majątku T-wa w Moskwie.

Do dzisiejszego numeru dla prenumeratorem zamieszczonych załączamy „Listy zwrotne” „Kurjera Litewskiego”.

# WOJNA.

Wiadomości oznaczone w pierwszym wierszu gwiazdką (\*), zamieszczone były we wczorajszym „Dodatku Wszechrosyjskiemu Kurjera Litewskiego”.

## Pobyt Najjaśniejszego Pana w Tyllisie.

(AP.). W dn. 28 bm. (11 grud.) o godz. 6 wieczorem odbyło się w Tyllisie uroczyste przyjęcie Najjaśniejszego Pana przez szlachtę. Przejazdy wśród szlachty do godziny 7, Najjaśniejszy Pan odjechał na dworzec kolejowy, przeprowadzony entuzjastycznymi okrzykami „hurra!”

## Armia austriacka w Królestwie Polskim.

Austriackie biuro prasowe przy austro-węgierskiej głównej kwaterze ogłosiło następujący komunikat o wspólnych działaniach obydwóch armii:

„Pod Łodzią stanął korpus austriacki pomiędzy armią gen. Mackenzena. Na linii Warty armia niemiecka zajęła pozycje pomiędzy dwoma armiami austriacko-węgierskimi. W Galicji zachodniej prawemu skrzydłu austriackiemu okazują poparcie wojska niemieckie, przybyłe tam przez Śląsk austriacki”.

## Zatonięcie statku niemieckiego pod Kłajpedą.

W pobliżu Kłajpedy statek niemiecki „Elbing” wpadł w pomiędzy-atek ubiegły na własną minę niemiecką. Z całej załogi i pasażerów uratowano 12 osób. Statek naladowany był materiałem wojennym i zimowym ubiorem.

## Medal na cześć Polski.

Komitet miejski w Petrogradzie, który powstał celem organizacji pomocy ofiarom wojny, postanowił wybić medale na cześć Serbji i Polski, które będą sprzedawane na rzecz tych krajów, wobec nadzwyczajnego powodzenia medalów wybitych na cześć Belgji.

## Komunikat urzędowy niemiecki.

\* Komunikat urzędowy niemiecki z dnia 27 b. m. (10 grud.) o operacjach na froncie wschodnim odznacza się jeszcze powściągliwszym tonem, niż dni poprzednich.

„Z frontu wschodnio-pruskiego nie otrzymamy żadnych wiadomości.

W północnej części Królestwa Polskiego wojska nasze weszły w bezpośrednią styczność z rosyjskimi, które zajmują silnie obwarowane pozycje. Pod Łowiczem walki trwają. Walki, jakie zawiązały się w południowej części Królestwa Polskiego jeszcze nie doprowadziły do wyników. Wojska nasze razem z austriackimi w dalszym ciągu prowadzą natarcie”.

„Vossische Zeitung” w ostatnim numerze ostrzega przed optymizmem i zwiększeniem oceny częściowych powodzeń armii niemieckiej.

„Uporczywe walki na froncie wschodnim, pisze „Vossische Zeitung”, nie doprowadziły jeszcze do wyjaśnienia ogólnej sytuacji”.

## Kompetentny głos o działaniach niemieców w Polsce.

Pisma rosyjskie donoszą, że operacje niemieców w ostatnich dniach, często zmieniając front ofensywy, wywołują w kompetentnych kręgach wojskowych rosyjskich przypuszczenie, że niemiecki sztab generalny niema określonego planu całej kampanji, a tylko ujawnia dążenie do wykrucia najbardziej słabych miejsc frontu rosyjskiego w celu zdobycia częściowych sukcesów. Przeniosłszy znowu centrum ciężkości do rejonu Błw—Główna, niemiecy wi-

docnie próbują dokonać operacji rozpoczętej w listopadzie. Ofensywa niemieców na front Błw—Główna, być może, ma na celu znowu przybliżyć się ku Warszawie, lecz wobec skoncentrowania tam wielkich sił rosyjskich próby te niewątpliwie nie uwierają się powodzeniem. Zdaniem kompetentnych kół wojskowych, austriacy ściągali na północ od Krakowa resztki swoich armii w ilości w przybliżeniu około 11 i pół korpusów normalnego składu. Do leżby tej nie wchodzi wojska, które dawniej operowały w rejonie Krakowa.

## Pod Przemysłem.

Rodzina komendanta Przemysła, gen. lejtnanta Kusmaneka, otrzymała od niego za pośrednictwem przybyłego z twierdzy lotnika wiadomość z dn. 11 (24) listopada. Komendant komunikuje, że od 5 tego listopada zupełnie odcięty jest od świata. Ostatnią wiadomością telegramem iskrowym otrzymał on 12 (25) listopada.

## Ze Lwowa.

\* (AP.) Ze Lwowa donoszą, że ukazał się tam pierwszy numer wznowionego wydawnictwa popularnego miesięcznika w halicko-ruskim narzeczu p. t. „Głos Naroda”, zamkniętego na początku wojny przez rząd austriacki.

## Austria o swej pomocy Niemcom.

Urzędowy organ austriacki, „Fremdenblatt” zamieścił wiele znamienitych artykułów, mających na celu odwołanie, że armia austriacko-węgierska osłania pierściami swymi Berlin. Artykuł rozpoczyna się od ubolewań i zarzutów pod adresem publiczności. „Opinia publiczna—pisze „Fremdenblatt”—nie wierzy miłośnicy oficjalnym i półoficjalnym komunikatom i nie daje się przekonać. My, austriacy, odznaczamy się brakiem zaufania we własne siły i niedostateczną świadomością naszej potęgi wielkopanstwowej. Jesteśmy silni, lecz nie dość ufni w to i dlatego czujemy się w sytuacji młodszego brata, potrzebującego pomocy brata starszego. W rzeczywistości sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Nasza ofensywa na Lublin uratowała Prusy Wschodnie. Gen. Auffenberg odstąpił stamtąd tylko wówczas, gdy został napadnięty z tyłu przez siły rosyjskie. Nasza druga ofensywa w październiku powiodłaby się zupełnie, gdyby gen. Hindenburgowi, który połączył się z nami, nie zagroziły znaczne siły rosyjskie w kierunku od Warszawy. Rezultaty wywarły, oczywiście wpływ i na gen. Danckla, który zmuszony był wskutek powstałej sytuacji cofnąć się w kierunku równoległym. My zawsze mamy na widoku cel wspólny — przeszkodzenie ofensywie armii rosyjskiej na Berlin. Gdyby ofensywa ta uwięzła się w powodzeniu, monarchji naszej groziłaby katastrofa. Stąd wniosek, że składamy ofiary nie dlatego, aby uratować Niemcy, lecz ulegamy tylko uczuciu samozachowawczemu”.

## NIEPOROZUMIENIA MIĘDZY SZTABAMI.

(AP.) Z Kopenhagi donoszą, że w Prusach Wschodnich, W. Ks. Poznańskim i na Śląsku wszystkie drogi zajęte są przez transporty wojskowe. Ruch handlowy zupełnie

wstrzymany. Ze wszystkich stron dochodzą potwierdzenia wieści o nieporozumieniach pomiędzy głównymi sztabami niemieckim i austriackim. Sztab austriacki domaga się, by wszystkie pułki austriackie były odwołane z Niemiec i Polski, by Kraków był ewakuowany, zaś wojska austriackie przeznaczone do obrony Moraw i Węgier. Jeżeli niemiecy nie są w możności sami obronić Śląska, winni odstąpić z Belgji i Francji południowej, lub przejść tam do samoobrony, aby mieć możność przewieźć milion wojska z frontu zachodniego na wschodni.

## Mowa do żołnierzy ces. Wilhelma.

Przed odjazdem swoim z frontu wschodniego ces. Wilhelm przed szeregi zjednoczonych armii niemieckiej i austriackiej gen. Wirseha miał mowę treści następującej: „Chociaż wyjeżdżam obecnie na front zachodni, gdzie być może przyjdzie mi dłużej zabawić, to myślą pozostając z wami i wzrok mój zwrócony będzie na was, jak gdybym był wśród was. Nie dawajcie naszym wrogowi ani jednej chwili spokoju. Okazujecie bohaterstwo w czynach i wytrwałości. Spadł na was zaszczyt waleczności ramię przy ramieniu z armją ces. Franciszka-Józefa za sprawiedliwą sprawę, za wolność, o egzystencję, o samookreślenie narodowe i o przyszły trwały pokój. Jeżeli ta walka przedłuża się i trwać będzie, być może, czas dłuższy, to w każdym razie musimy zwyciężyć i zwyciężymy, gdyż mamy silniejsze nerwy, niż nasi wrogowie, a Niebo jest po naszej stronie”.

## Polegli książęta Rzeszy.

W wydawnym w tych dniach „Almanachu Gołajskim” nie wymieniono 7 książąt Rzeszy niemieckiej, którzy padli w walkach. Są to ks. Hesski, dwaj książęta Lippe, dwaj książęta Meiningeri, książę Reiss i ks. Waldeck.

## Ograniczenia wywozu w Niemczech.

(AP.). Z Kopenhagi donoszą pod datą 28 b. m. (11 grudnia): Ogłoszony został zakaz wywozu wszystkich gatunków skór, z wyjątkiem skór kozich. Oprócz tego zabroniono wywozu wełny owczej, rudy manganowej, siemienia lnianego, fasoli i margaryny.

Z Berlina donoszą, że wobec wielkiego podwyższenia cen na metale, niemiecka Rada związkowa ustaliła ceny maksymalne na miedź, mosiądz, aluminium, nikiel, antymon i ołów. Z powodu braku dowozu masła rosyjskiego i zmniejszenia wyrobu masła w Niemczech ceny tego artykułu ogromnie podskoczyły. Punt w sprzedaży detalicznej kosztuje około 90 kopiejek, wobec czego wzrosło zapotrzebowanie na margarynę. Kupcy berlińscy starają się o zniesienie obecnych ograniczeń w sprzedaży margaryny.

## Na pruskich dworcach kolejowych.

Na wszystkich dworcach kolejowych w Poznańskim i Prusach Wschodnich i zachodnich rozlepione zostały ogłoszenia władz wojskowych, zabraniające żołnierzom rozmawiania na temat formowania nowych oddziałów wojskowych. Ogłoszenie kończy się następującymi słowami: „Żołnierz niemiecki powinien unieść nie tylko walkę, lecz i milczenie”.

## „Rosja — śmiertelny wróg Turcji”.

(AP.) Z Konstantynopola donoszą, że Enwer-pasza w rozmowie z przedstawicielem „Sabach” oświadczył, że Turcja od dawna szukała powodów do obrachunków z Rosją—swoim śmiertelnym wrogiem. Obecnie, gdy nadszła się sposobność, będzie walczyć do ostatniego żołnierza i ostatniego patronu, aby ostatecznie zniszczyć Rosję.

## Von der Goltz.

\* (AP.) W pałacu sultana w Dolnabagczy w Konstantynopolu wydzielono specjalne apartamenty dla wysłance Wilhelma, von der Goltza, któremu dodana zostanie liczna świta wojskowa.

## Wojna i stanowisko ormian.

Do Idyru donoszą, że ormianie w Turcji witały wojska rosyjskie biciem we dzwony. Kobiety padają na kolana, witając ich jako wybawców. Pułki hamidyjskie turkowie odnoszą ogromne straty. Do Idyru donoszą, że przywieziono tam mnóstwo aserów i hamidyjów z odmrożeniami nogami.

## Odezwa do świata muzułmańskiego.

\* (AP.) Agachan, duchowny zwierzchnik gminy mahometańskiej w Choj, prezes wszechinduskiego związku muzułmańskiego, wydał następującą odezwę do świata muzułmańskiego: „Z głębokim smutkiem widzę, że rząd turcki poddał się pod wpływ Niemiec i działa według ich rozkazu. Rząd ten bez żadnej przyczyny wszczął bezmyślną wojnę przeciwko najpotężniejszemu monarchom świata Imperatorowi i Carowi wszechrosyjskiemu, Imperatorowi Indji i Królowi Anglii. Ten bezmyślny czyn stał się nie w zwolei woli sultana, a wskutek samowoli oficerów niemieckich i innych nie muzułmańskich naczelników, którzy się zmusili Jego Sułkańską Mość uleść ich żądaniom.

## Niemcy i Austro-Węgry ogłaszają

siebie za bezinteresownych przyjaciół Islamu, lecz jest to kłamstwo i fałsz. Austria odebrała Turcji Bosnię, a Niemcy od dawna już dążą do przyłączenia sobie władzy nad Małą Azją i Mezopotamią w tej liczbie nad Kerkelą, Naddżemem i Bagdadem.

Jeżeli niemcom uda się ten plan (niech będą przekleci!) Niemcy staną się panami Turcji i władze swą rozciągną nad świętymi miastami muzułmańskimi. Wojna, tocząca się w Europie w nieczem nie zagrażała Islamowi, jak również nie było żadnego niebezpieczeństwa dla Turcji, gdyż mocarstwa rosyjskie, angielskie i francuskie dały uroczystą obietnicę zachowania w niepokojach wszystkie tureckie ziemie i pozostawienia Turcji zupełnie niezależności, jeżeli Turcja pozostanie neutralna. Obecnie zaś na zgubę swoją oddała się na powołną służbę Niemiec i stała się zabawką w rękach niemieckich. Przez to nie tylko zgubiła siebie, lecz przestała być opiekunką Islamu. Nadeszły na nią nieszczęścia, gdy na rozkaz Niemiec obnażyła miecz w obronie nieczystej sprawy.

Turcja będzie zburzona i istnieć przestanie jako wielkie mocarstwo, gdyż nikt zwyciężyć nie może tak potężnych Monarchów, jak Wszechwładca Rosji i Imperator Indji i Król Anglii, w których wojskach wiele tysięcy muzułmanów dzielnie walczy za swoich monarchów. Wszyscy wobec tego zrozumieć powinni, że Turcja rozpoczęła wojnę nie w obronie Islamu i nie dla obrony swej niezależności, i gdyż nie groziło jej niebezpieczeństwo. Wszystkim nam muzułmanom trzeba pozostać wiernymi obowiązkomu przysięgi i koniecznie spełniać rozkazy naszych władz państwowych i duchownych”.

## Wykrycie spisku w Konstantynopolu.

(AP.). Z Konstantynopola donoszą do Petrogradu fakty następujące, charakteryzujące nastroj w Turcji. Wszyscy właściciele łodzi w Złotyń Rogu zostali aresztowani. Łodzie ich zsekwestrowano. Zarządzenie to jest w związku z buntem właścicieli łodzi w Rizie około Trebizondy, wywołanym przez wypadki wojenne. W d. 13 (26) b. m. grupa turek urządziła wroga demonastrację przed konsulatami niemieckimi. Rozległy się okrzyki, że niemiecy rujną Turcję. Policja niektórych demonstrantów aresztowała. Dwóch oficerów niemieckich na drodze z Piszle do Binkdere byli napastowani przez tłum, gdy zniecierpliwieni odpowiedzieli obelgami, doszło do bójki, w której oficerów zabito. Skazano na śmierć 5 turków, oskarżonych przez tajną policję o spisek przeciwko młodoturkom. Egzekucja odbyła się w więzieniu, aby nie wywołać publicznego protestu. Szóstym uczestnikiem tej organizacji, pułkownik Rafor-bej, były zaufany Abdul-Hamida, zmarł w więzieniu z powodu tortur. Urzędowo śmierć jego nazwano samobójstwem.

\* (AP.) Z Bukaresztu dn. 28 b. m. (11 grud.) z Konstantynopola donoszą, że władze wojskowe w ostatnich dniach dokonały licznych aresztów wśród wyższych dywizyjnych oficerów, jak również wśród dziennikarzy i inteligentów. Zapewniają, że wykryto spisek zorganizowany celem obalenia komitetu „Jedność i postęp”. Spiskowcy, jak mówią, zamierzali aresztować Enwera-pasze, Talat-beja i innych, wypędzić niemiecką misję wojskową i zawrzeć pokój z mocarstwami trójpokoźnymi. Spisek wykryty został przez żyda z Saloniki, który należał do organizacji spiskowców.

## Sztab austriacki przynajmniej porażkę w Serbji.

\* (AP.) Z Kopenhagi donoszą pod datą 28 b. m. (11 grudnia), że austriacko-węgierski komunikat urzędowy z dn. 26 b. m. (9 grud.) ubocznie uznaje ostatnie zwycięstwo serbskie, głosząc, że „część wojsk austriackich w Serbji na zachód od Milanowca zeknęła się z przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi i nie była w stanie przebić się, aby dać możność reszcie wojsk uchylić się od pomyślnego dla nieprzyjaciela ataku. Wobec tego rozkazano im cofnąć się na bardziej dogodną pozycję”.

## Austria pragnie zawarcia pokoju z Serbji.

\* (AP.) Dn. 28 b. m. (11 grud.) do „Morning post” telegrafują z Rzymu, że Austria uczyniła próbę rozpoczęcia nieoficjalnie pertraktacji pokojowych z Serbji, która stanowczo odrzuciła uczynione jej propozycje.

## Z frontu serbskiego.

(AP.) Na frontach zachodnim i północno-zachodnim wojska serbskie kontynuowały ściganie austriaków w kierunku: Mokra-Góra, Bajno — Baszka, Rogaczice — Kamienice, Koczelewo, gdzie oddzielne oddziały austriackie w niektórych punktach usiłowały okazać opór, lecz poniosły zupełne niepowodzenie wobec nieopowstrzymanego natarcia serbów. Na froncie północnym, w kierunku Biadłogrodu i Mladencowa, nieprzyjacieli atakował płazyce serbskie położone na północ od Kosmaja i Mladencowa. Pomimo, że ataki były bardzo uporczywe, zostały odparte przez serbów, którzy zadali austriackom poważne straty. Nieprzyjacieli pozostawił na polu bitwy około 2,500 zabitych, nie licząc tych, których pogrzebano. Śród zabitych znaleziono wielu oficerów. Na

dalszej linii frontu północnego nie zostało ważniejszego. W dn. 26 bm. (9 grud.) serbowie wzięli do niewoli 30 oficerów, 3 lekarzy wojskowych, 4,287 żołnierzy i orkiestrę, a zdobyli 4 karabiny maszynowe i dużą ilość furgonów.

## Protest Serbji.

(AP.) Rząd serbski otrzymał wiadomą informację, że władze austriackie w miejscowościach serbskich, zajętych przez austriaków, wprowadzają do niewoli wszystkich młodych ludzi od lat 14 do 16-tn. Rząd zwrócił się do trójpokoźnego państwa neutralnych z energicznym protestem przeciwko podobnemu postępowaniu, przypominającemu czynny janczarów tureckich w wiekach średnich. Taki sam protest wystosowany został z powodu używania przez wojska austriackie kul dum-dum, co zostało potwierdzone przez lekarzy przy oględzinach rannych w lazaretkach polowych. Stwierdzono 140 wypadków porażeń kulami dum-dum.

## Bułgaria i Serbja.

\* Z Bukaresztu donoszą, że Bułgaria odmówiła przepuszczenia przybyłych do Dedeagacza 300 francuskich dział dla Serbji.

## Rumunja i Bułgaria.

\* (AP.) Agencja bułgarska donosi, że posel rumuński odwiedził prezydenta ministrów i zakomunikował, że Rumunja nie będzie stawiać przeszkód przewozowi towarów bułgarskich przez terytorjum Rumunji.

## Z Bułgarii.

(AP.) Z Sofji telegrafują pod datą 28 bm. (11 grudnia): Car Ferdynand podczas przyjęcia komisji parlamentarnej, która mu wręczyła odpowiedź na mowę tronową, oświadczył: „Zawsze było mi przyjemnie przyjmować przedstawicieli „Narod. Sobor.” i dyskutować z nimi w sprawach sytuacji kraju i o zarządzie jego. W roku bieżącym, wobec rozciągających się dokoła nas wypadków, zbliżenie kontaktu z przedstawicielami narodu jest bardzo ważnym dla głowy państwa. Pragnę usłyszeć od was, jakie są w chwili obecnej troski narodu i podzielić się z wami tą myślą, która ożywia nas duszę i wiarą, którą ja mam, że dzięki stałości i mądrości bułgarów państwo wyjdzie z nowych prób, nie poniosłszy uszczerbku i nie wytwarzając niebezpieczeństwa dla swej przyszłości. Czuję się dumny, że mogę oddać należne uznanie miastu armii bułgarskiej, gdy w 1912 r. jednomyślnie, z zapalem i męstwem dotychczas bez porównania, bułgaria rozbiła potężnego wroga. Świat przyznał Bułgarii wybitne zalety wojenne, jednocześnie i męstwo cywilne, którego dowiodła, przenosząc w następstwie ciężkie ciosy losu i, stanowiąc znów do pracy pokojowej, aby dojść do zamierzonych celów, zasłużyła na jeszcze większe uznanie całego świata. Dziś, gdy cała Europa objęta jest ogniem, pożar rozszerzając się zbliża się i ku nam. Gdy wszystkie narody sąsiadujące są w niepokoju i trzymają swe wojska na stopie wojennej, nasz naród, oceniwszy sytuację określił swe stanowisko wobec wypadków z zimną krewią i rozsądkiem, będącymi bestronnymi dowodami mądrości politycznej i dojrzałości. Dziś car i naród uważnie słuchają rad, których wy udzielacie i zdań, które wypowiedziacie. Widzę wasze starania o pomyślenie narodową i wasze zdecydowanie się do złożenia ofiary ze wszystkiego na ołtarzu interesów narodowych. To cieszy mnie, daje wiarę, że w przyszłości będzie również istnieć zupełna zgoda pomiędzy narodem a tronem. Z tej zgody zacieramy niebezpieczeństwo dla zabezpieczenia przyszłości Bułgarii. Niech Bóg opiekuje się losami ojczyzny i uwieczni powodzenie nasze wspólne wysiłki”.

## NA FRONCIE ZACHODNIM.

\* Gazeta „Matin” donosi, że pomiędzy Soissons a Laon koncentrują się ogromne masy wojsk na czele z gen. Kluckiem, który w ostatnich dniach otrzymał z Belgji znaczne posiłki.

Korespondent wojenny gaz. „Times” donosi, że angielska główna kwatera przypisuje wielkie znaczenie zdobyciu Vermeille, leżącego na wschód od Bethune, gdyż dzięki temu sprzymierzeńcy zdobyli nadzwyczajnie silną pozycję i panowanie nad obszerną przestrzenią.

Jeżeli spełnią się ogólne oczekiwania gen. French, wkrótce zawiadnie drogami łączącymi Lens i La Bassé służącymi dla Niemców do przewozu artylerji i żywności.

(AP.) Urzędowy komunikat paryski poranny z d. 29 bm. (12 grud.): „Wściekły atak niemieców w okręgu Ypres został odparty przez nasze wojska. Szaniec, zajęty ostatnio przez niemieców, został odebrany. Na reszcie frontu nie ważnego”.

(AP.) Sultán marokański zwrócił się do wojsk marokańskich, walczących we Francji, z odezwą, w której wyraża im uznanie z powodu paparcia, okazywanego wojskom sprzymierzonemu w walce przeciw wrogom ludzkości i wolności. Sultán nawołuje swe wojska do wytrwałości, przekonany będąc o zwycięstwie.

(AP.) „Ag. Havasa” donosi pod datą 28 bm. (11 grud.): „Wczoraj niemiecy o-

kazali pewną działalność w okręgu Ypres, skierowaną na linię naszą kilka ataków. Trzy z tych ataków były zupełnie odparte, w jednym tylko punkcie frontu udało się Niemcom dotrzeć do pierwszej linii naszych szanów. W dalszym ciągu posuwaliśmy się naprzód w kierunku linii nieprzyjaciela w okręgu Arras i Juvy en Court, gdzie toczyły się walki artyleryjskie. W Argonnach posualiśmy naprzód niektóre z naszych szanów i odrzuciliśmy dwa ataki niemieców. W okręgu Vannes uciążliwym za sobą teren zajęty w ciągu dni ostatnich. Artylerja niemiecka działała bardzo energicznie, lecz nie uczyniła nam żadnych strat. To samo było na prawym brzegu Mozy. Na południe od Thann zajęliśmy dworzec kolejowy w Asbach. Na dalszym froncie Wogezów toczyły się walki artylerji”.

## ZDOBYCIE ROULERS W BELGJI.

\* (AP.) Z Londynu telegrafują dn. 28 b. m. (11 grud.), że według wiadomości z Amsterdamu otrzymanych przez „Daily Chronicle” miasto Roulers w Belgji zdobyte zostało przez sprzymierzeńców, którzy wkrótce zdobywają całą linię na północ od rzeki Lys.

## NIEFORTUNNY ATAK NIEMIECKI NA DOVRE.

\* (AP.) Do „Daily Chronicle” donosi, że w ataku niemieckich łodzi podwodnych na port angielski Dovre brało udział sześć łodzi podwodnych, z których trzy zostały zatopione. Strzały z baterji portowych rozpoczęły się o godz. 5-tej rano i wznowiły po godz. 7-mej rano. Dano około 100 wystrzałów. Kontrtorpedowce wyszły z portu, ścigając łodzie podwodne. Mieszkańcy Dovre z wyżyn przyglądali się bitwie morskiej.

## Echa bitwy morskiej.

(AP.) Mianowany posłem specjalnej misji angielskiej przy Ojcu św., Howard, urzędowo doniósł do Londynu, że straty angiłków w bitwie około wysp Falklandzkich wynoszą 7 zabitych i 4 rannych żołnierzy. Żaden z oficerów nie poniósł szwanku.

## Protest Norwegji.

(AP.). Z Chrystjanji donoszą do Kopenhagi, że centralny komitet związku norweskiego właścicieli okrętów wystąpił do ministra spraw zagranicznych, by ten zajął się sprawą wyroku sądu morskiego niemieckiego, w sprawie 5 okrętów norweskich, gdyż wyrok rzeszony jest zaprzeczeniem wszelkich elementarnych pojęć prawa. W Norwegji oburzeni są brakiem wiary władz niemieckich względem oświadczeń konsułów norweskich i zapewnień norweskiego mn. spraw zagr. Naród norweski pewny jest, że rząd Norwegji uczyni wszystko, co można, aby niedopuszczyć do tego bezprawnego zabrania własności norweskiej.

## Telegram gratulacyjny.

(AP.). Japoński minister marynarki przesłał Churchillowi telegraficzną gratulację z powodu zwycięstwa angiłków około wysp Falklandzkich. Churchill w odpowiedzi zaznaczył wdzięczność flot angielskiej i australijskiej, za wielce cenne poparcie Japonji i stwierdził, że wypędzenie niemieców z Dalekiego Wschodu jest obecnie faktem dokonanym.

## Echa wojenne.

Ojcowa nie oszczędziła też zawiernych wojennych. Ustępująca armia austriacka brała w dolinie Pradnika wszystko, co jej w ręce trafiło. Najwięcej się odznaczały pułki honwodów i bosiaków. Smutnemu losowi uległ zakład kuracjuszy „Goplana”, gdzie pokradziono pościel, powykrecono klamki od drzwi, zdemolowano wnętrza niemal do cna. Nie oszczędzono nawet z trudem i dużymi kosztami przez lat kilka grupowanego, muzeum ojcowskiej, umieszczonego na wieży zamkowej. Porzabiano kolbami okazy flory i fauny, wykopaliska, szczątki broni i t. d. Ładzie uczuwały głód, ale nie wychyliły się z piwnic, bo to groziło śmiercią. W Skale od kul i szrapneli padło kilkanaście osób, w Ojcowie w domu Pała Zdulskiego, rozbitego przez szrapnel, znaleziono cztery trupy. Do czego dochodził rabunek świątyni fakt, że wojska niemieckie, cofając się, nie dolece do Warszawy, grabiące na wysięgi z austriackimi, powijadawczy miód, używały ulów, jako materiału opałowego.

Powiał rawski należał do tych, które najwięcej niecierpiały wskutek pożogi wojennej. Niszczony w rozmaity sposób, wreszcie na znacznej przestrzeni zżony prawie z ziemią, wskutek wielkiej bitwy stoczony, jak informowały komunikaty urzędowe na linii Nowe Miasto—Rawa—Jeżów w dn. 12 (25)—14 (27) października. Wielki smutak ziemi tej przedstawia jeden padół leż i rozpadły.

O rozmiarze klęski świadczy cyfra następująca: 154 zniszczone folwarki obejmują obszar 74,682 morgów, 385 wsi zaś — 105,875 morgów. Czyli ten olbrzymi smutak żyznej, urodzajnej ziemi na zniszczoną glebę, strątowane zasiewy ozime, lamy cale poręte okopami i podziurawione od pszczoł.

Z zabudowań wiejskich i folwarcznych ogółem spalono 600 wraz z rucho-wościami, rozebrano niezliczoną ilość plotów i budowl gospodarskich, wiele zrujnowano doświetle. Reszty spustoszenia dokonała rekwiwizja, ogolociwszy wiec z koci, bydła, ugoraczyny, zboża, sianu i koniżyny. Niemcy zabrali (za kwitki) 4 tys. koni, 2,500 sztuk mierzonych oraz ogarniętą połowę paszy przygotowanej na zime.

Według obliczenia powiatowego Komitetu Obywatelskiego, straty ogólne, spowodowane wojną, przekraczają znacznie sumę 3 milj. rb. To są straty, da-



jać się obliczyć, ale ileż zginęło do-  
brych prywatnego, który się obliczyć  
nie da.

W Sosnowcu wszystkie kopalnie są  
nieczynne; niektóre kopalnie, mające  
dostawy do fabryk, pracujących dla  
wojaka, ekspluataowane są przy pomocy  
zmuszonych do pracy robotników. Żywno-  
ści brakuje; początkowo sprowadza-  
no ją z Katowic, ale w ostatnich cza-  
sach władze przenieśli zabroniły surowo  
przywiożenia szmatki wszelkich artyku-  
łów spożywczych.

Sądowictwo w Sosnowcu spoczywa  
w rękach sądu obywatelskiego, wyzna-  
czonego przez radę miejską.  
Sąd obywatelski w sprawach ogólnych  
oraz sprawach drobnych krymi-  
nalnych wydaje wyroki bezapelacyjne.  
Sprawy ważniejsze kryminalne podda-  
ne są kompetencji sądu wojennego.

Okolice Włodawki są doszczętnie  
zniszczone przez wojska pruskie. Mię-  
dy innymi do kompletnej ruiny do-  
prowadzone są rozległe i świetnie  
zagospodarowane dobra Leopolda bar.  
Kronenberga, Bressie i Wieniec oraz  
folwarki do nich należące. Stagnuje  
naprzeciw, niemiecy tak wybrali, że nie zo-  
stawili nawet roczników, które odra-  
żają podziw. W Niemczech, stano-  
wicy główną rezydencję, niecierpieli  
najmniejszej. W pałacu wszystkie meble  
bez wyjątku zniszczone, a cały apar-  
tament ogolony i zniszczony. Wiele  
budynków na folwarkach leży w gru-  
zach. Nie ma już zabudowań miesz-  
kańskich służących do obrony dla  
długości. Księgi i rejestry gospodarcze  
popalone lub podarte.

Na lewym brzegu Wisły niemiecy zni-  
szczyli wszystkie wiatraki, obawiając  
się, aby skrzydła tych wiatraków nie  
były używane do sygnalizacji.

Siostra miłośniczka zamieszkała w  
„Birż Wied.” pod pseudonimem „Dale-  
ka” szerzą podstępów swych wrochów  
z pola bitwy na froncie Prus Wschod-  
nich.

Medycy nie mieli ciekawego szczegóły  
podaje o zajęciu przez wojska rosyjskie  
miejscowości pruskiej Góldap.

Na granicy pruskiej pustka, zniszcze-  
nie, gmatwy kamery celnej opuszczone,  
nieczynne, nieczynne. Świeżo szosa  
niemiecka niemożliwa zupełnie pro-  
wadzi nas do samego Góldapu.

Miasteczko, gdy się doń wjeżdża,  
nie czyni wrażenia zburzonego, ale w  
centrum miasta nie pozostało kamie-  
nia na kamieniu. Wszędzie sklepy —  
to góry gruzu. Bogato umeblovane  
mieszkanie — to obraz zniszczenia.

Przygnębienie ogarnia na widok tego  
obrazu, rozciągającego się dokoła.  
Tu wyrzucono na ścieżki fortęj, tu  
poniewierają się w strzepy porwane  
przebiegłe dywany, tu bogata kołyszka  
kołysze się porwana podmuchami  
wiatru, gdzieś skóra wytłaczana  
obita olmaną rozwarła w błocie swe  
szczętki, na każdym kroku bliska  
odłamki potłuczonych lusterek i frag-  
menty porwane często wartości-  
wych obrazów i sztalug.

Mieszkańców pozostało około stu,  
oni ułokowani w lokalu wspólnym,  
pod strażą. Płoną ich nadzwyczajnie,

bo przy każdej sposobności udzielają  
informacji swym.

O 15 wiorst od Góldapu znajduje się  
ogromny obszar odwiecznej koi, uli-  
bione miejsce odpoczynku i połowu  
cesarskich.

Las ten i pałac opieczętowany obec-  
nie, znajduje się pod silną strażą  
wojsk rosyjskich.

Wyjątkowy wypadek działości i bo-  
haterstwa żmawów, walczących w szre-  
gach armii francuskiej przystąpiła w  
w „Daily News” ranny oficer francu-  
ski, świadek nocy faktu:

„Było to w dn. 11 (24) listopada, o  
świecie, Kolumna niemiecka rzuciła się  
do ataku na oddziały żmawów, broniące  
jeden z mostów na kanale Yser.  
Na czoło kolumny atakującej niemie-  
cy wysunęli szereg żmawów dawniej  
wziętych do niewoli. Gdy atakowani  
żmawowie rozpoczęli strzelanie do zbliża-  
jących się niemieców, z szeregu ich roz-  
legły się okrzyki: „Nie strzelajcie! My  
swój!”

Okrzyk ten powstrzymał ogień ze  
strony atakowanych, lecz te same chwile,  
pędzeni przez niemieców w pierwszym  
szeregu żmawowie zaczęli wołać: „Strzelaj-  
cie! Strzelajcie! Za nami niemiecy!” To  
zdradziło podstęp. Atakowani z większą  
jeszcze zaciętością odparali wroga i  
zadali mu ciężką porażkę. Naturalnie  
bohaterzy żmawowie polegali co do jed-  
nego.”

Korespondent „Daily Express”, który  
widział ces. Wilhelma podczas jego  
pobytu w Belgii, opisuje w jaki sposób  
„kaizer” podróżuje po polojach.

„Wilhelm objeżdża poloję w samo-  
chodzie, gdzie siedzi w pozycji teatral-  
nej, owinęty efektownym w szary  
płaszcz niezwykle szeroki. Bładość twa-  
rzy Wilhelma uderza na pierwszy  
rzut oka. Przed samochodem cesarza  
mkną naprzód dwa samochody wywia-  
dowe, a z tyłu toczy się duży auto-  
bus, gdzie mieści się sztab cesarza.

Dosyć często samochody zatrzymują  
się i cesarz się przesiada z jednego do  
drugiego, aby w ten sposób uniknąć za-  
machu lotników francuskich, bądź an-  
gielskich.

W Brugie, zwiędzając szpital, ces.  
Wilhelm, przechodząc wśród rannych,  
którzy z powodu braku pościeli, a na-  
wet słomy leżeli na podłodze, rzucił im  
laski, mówiąc: „Witajcie, towarzysze! Wi-  
tajcie, przyjaciele! Wasz cesarz żyje  
nam wyzdrowienia!”

W tych dniach przybył do Petro-  
gradu z Berlina amerykański „Fiel”, który  
opisuje w „Birż Wied.” wiele cieka-  
wych szczegółów o obecnym charakte-  
rze Berlina.

„Znalazłem Berlin w nastroju sil-  
nego, chociaż ukrywanego, niepokoju.  
Życie towarzyskie zamarło. W wielkich  
restauracjach pustki, to samo w hote-  
lach. Gazolina i benzyna na wyczerpa-  
niu. Ceny artykułów spożywczych pod-  
noszą się codziennie. W najdroższych  
restauracjach wydzielają do obiadu  
kromkę chleba, kieliszek, jak opłatek.  
Wszystkie panie z towarzyską robią z  
włoskiej ciepła ubrania dla wojskowych.  
Ogromna ilość kobiet w żałobie, z czego  
cesarz jest mocno niezadowolony. Wszę-  
dzie opowiadają sobie straszliwe histo-  
rie o kozakach. Wogóle nastroj w Ber-  
linie nieprzyjemny, denerwujący to też  
któś tylko może opuszczać stolicę Niem-  
iec. Władze niemieckie z poddany-  
mi amerykańskimi postępują jeszcze

grzecznie, ale bez dawniejszej uprzej-  
mości”.

## Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 29 bm. (12 grud.).

Z FRONTU WSCHODNIEGO.  
PETROGRAD. (AP.). Komunikat  
sztabu Wodza Naczelnego z dn. 29  
bm. (12 grudnia):

Starcia bojowe w okręgu Prza-  
snyża rozwijają się normalnie. W  
dd. 27 i 28 bm. (10 i 11 grud.) znów  
odbyły się zacięte ataki niemieców na  
frontie Iłów — Łowicz, trwające w  
dzień i w noc. Ataki te zostały od-  
parte z ogromnymi dla niemieców stra-  
tami. W niektórych punktach z po-  
wrożeniem przechodziliśmy do  
kontrataków na bagnety. Na dalszej  
rozszerzono frontu, na lewym brzegu  
Wisły odbywały się tylko wymiana  
strzałów. Miejscami przeciwnik co-  
kolwiek ustąpił wstecz od naszych  
linii bojowych.

W uporczywej bitwie na połud-  
nie od Krakowa w dn. 27 bm. (10  
grud.) zdobyliśmy w ciągu doby 4  
armaty, 7 karabinów maszynowych  
i wzięliśmy do niewoli około 4 tysią-  
cy jeńców. W dn. 28 bm. (11 grud.)  
bitwa trwała dalej z poprzednim na-  
pędem.

W Karpatach, na „ręczelach” od  
rzeki Dunajec do Baligradu, stwierd-  
zono znaczne siły austriackie, usiłu-  
jące przejść do ofensywy.

SEKJA SYNODU.

Petrograd. (AP.). Rozpoczęła się  
jesienna sesja Synodu. Odczytany  
został referat arcybiskupa wołyń-  
skiego Eulogiusza o stanie prawosławia  
na zdobytych terenach galicyjskich.  
Arcybiskup opisuje ciężkie po-  
łożenie prawosławia w Galicji, po-  
trzebującą gruntownego cerkiew-  
nego urzędowania.

DELEGACJA MIN. SPRAWIEDLI-  
WOŚCI.

Petrograd. (AP.). Ministerjum  
sprawiedliwości wysłało do Galicji  
urzędników w celu wszechstronnego  
oznajmienia się z cywilno-religij-  
nymi warunkami kraju i rozpatrzenia  
możliwości wprowadzenia rosyjskiej  
organizacji sądowej.

EGZAMINY NA OCHOTNIKÓW.

Petrograd. (AP.). 29 bm. (12 grud.).  
Ministerjum oświaty udzieliło naczelni-  
kowi szkół średnich prawa organizo-  
wania w styczniu 1915 r. komisji spe-  
cjalnych, które egzaminować będą uc-  
niów klas starszych, pragnących udać  
się na wojnę w charakterze ochotni-  
ków. Egzaminy w tych komisjach będą  
dokonywane w pełnym zakresie. Pra-  
gnący przystąpić do egzaminu winni

przedstawić piśmienne pozwolenie ro-  
dziców, lub opiekunów w wstąpieniu  
po egzaminach do armii w charakterze  
ochotnika.

WOJNA Z TURCJĄ.

Kopenhaga. (AP.). 29 bm. (12 grud.).  
Z Berlina donoszą: Rząd turecki zabro-  
nił, na cały czas wojny, wypłaty pro-  
centów od tureckich pożyczek państwo-  
wych i od pożyczek miejskich, również  
wypłaty dywidendy przez tureckie to-  
warzystwa akcyjne, poddane mo-  
carstw walczących i neutralnych. Pro-  
centy od pożyczek zawartych w Au-  
stro-Węgrzech i w Niemczech będą pla-  
cone.

Bombay. (AP.). 29 bm. (12 grud.). Na  
otwarcie sesji jesienniej Rady praw-  
dawczej muzułmańskiej, członkowie  
Rady uchwalili rezolucję, wyrażającą  
głęboką wiarę w sprawiedliwość spra-  
wy Anglii i zapewniającą rząd o wier-  
ności mu wszystkich muzułmanów.  
Niktory członkowie Rady, muzułma-  
nie, oświadczyli w przemówieniach, że  
przyszłość Indii nierozdzielnie zwi-  
ązana jest z tryumfem zasad liberalnych  
zarządu angielskiego. Od książąt, koń-  
cząc na ludzi, wszyscy gotowi w tej  
wojnie duszą i ciałem stanąć w obronie  
małych państw przeciwko grubiańskie-  
mu gwałtowi. Członkowie wszystkich  
gmin opowiedzieli się w tymże duchu.

London. (AP.). 29 bm. (12 grud.). No-  
wym dowodem lojalności narodów im-  
perium angielskiego jest fakt oświ-  
adczenia wodzów machetańskich U-  
gandy, którzy zwrócili się do rządu z  
prośbą o pozwolenie wysłania do An-  
glii 800 żołnierzy do szeregów armii an-  
gielskiej.

Odesa. (AP.). Przywieziono tu od-  
dział 25 jeńców tureckich. Turcy wy-  
wierają wrażenie godne litości.

STRATY NIEMIECKIE.

London. (AP.). Niemcy wydały 50  
milionów funtów na swe kolonie, nie li-  
cząc sum zaangażowanych przez prze-  
mysłowców. Wszystko to obecnie stra-  
cone.

BITWA MORSKA.

Nowy Jork. (AP.). W dn. 27 bm.  
(10 grud.) słychać było kanonadę w  
kierunku wyspy Chiliskiej La Mo-  
cha. Przypuszczają, że odbyła się bi-  
twa pomiędzy kłozownikami niemie-  
ckimi „Eitel Friedrich” a pancernikiem  
angielskim „Kronprinz Wilhelm”. Esk-  
dra angielska część ich węglowców  
pochwyliła, część zatopiła.

ECHA POGROMU.

Nowy Jork. (AP.). 29 b. m. (12  
grudnia). Donoszą z Buenos Aires, że  
kłozownicy niemieckie były otoczone  
przez eskadry angielską i japońską.  
„Scharnhorst” strzelał dopóki arma-  
ty nie potoczyły się w wodę.

London. (AP.). Wiadomość o zwy-

cięstwie w bitwie morskiej wywołała  
entuzjazm w koloniach indyjskich,  
gdzie zwycięstwo to uważane jest ja-  
ko decydujący cios zadany zuchwa-  
łym dążeniem niemieców do panowania  
nad światem.

Petrograd. (AP.). Redaktor gazety  
„Kopiejka” Horodecki, skazany zo-  
stał na 6 miesięcy więzienia, za os-  
zczerstwo w korespondencji z Kijowa,  
tamtejszych komisarzy sądowych.

SPRAWY PRASOWE.

Petrograd. (AP.). Izba sądowa  
postanowiła zniszczyć szereg utworów  
w zbiorze „Kobzar” Tarasa Szewczen-  
ka, wydane przez T-wo im. Szew-  
czenki na rzecz pomocy dla uczących  
się, urodzonych na południu Rosji.

## Odpowiedzi Redakcji.

WP. M. W. Ballada nie jest źle na-  
pisana, ale ani w formie, ani w treści  
nie przedstawia nic nowego, lub poci-  
gającego.

WP. St. W. Artykuł Sz. P. jakkol-  
wiek istotnie jest do dużej części, drukowa-  
ny być nie może z powodów od nas  
niezależnych.

WP. J. Buk. Artykuł Sz. P. ma  
charakter wyłączenie polemizacji, nie  
przyczynia żadnych nowych argumen-  
tów, dla tego też drukować go nie bę-  
dziemy. Nie możemy też kwestji po-  
święcać zbyt dużo miejsca.

WP. M. Artykuł „Petrograd, czy  
Piotrograd” wyjaśnia dostatecznie dla  
czego używamy nazwy Petrograd. Co  
do kwestji, dla czego piszemy Petro-  
grad, nie Piotrograd zauważamy jes-  
zcze, że miłośnik „e” bardzo często w je-  
z. polskim zamienia się na twarde, tak  
np. pisma i mowy: Onega, Piasega,  
Penza, Perm, Ferl, Perowski, Petro-  
pawłowski i t. d.

WP. S. C. Wszelkie uwagi, podyk-  
towane szczerem przekonaniem i po-  
budkami obywatelskimi, przyjmujemy  
chętnie i staramy się do nich za-  
słusownie, o ile wydadzą się nam za-  
sadniczymi. Rozumujemy różnicę między  
Sz. P., czy nie zmniejsziliby się o-  
sobie z ludźmi, nie dzielącymi poglą-  
dów pańskich, żeby np. przyszedł do  
nas do redakcji.

## ROZMAITOSCI.

\*\* Szofer ministra „Gazette de Fran-  
ce” notuje epizod bardzo dla obecnego  
układu stosunków we Francji charak-  
teryistyczny.

Korespondent jednego z dzienników  
madyrskich w Bordeaux przed gma-  
chem, w którym zasiada rada mini-  
strów, widzi samochód ministra bez to-  
ki Juliusza Guesde, głośnego socja-  
listy. W samochodzie niewielkiego wzro-  
stu gładko golony szofer w uniformie  
żołnierza, czekając na wyjście mini-

stra, zatopiony jest w czytaniu małej  
czarnej książki.

Dziennikarza hiszpańskiego przechodzą-  
cego koło samochodu rzucił okiem na książ-  
kę w ręku szofera. O dziwo! książka ta  
okazała się brewiarzem.

Zainterygowany hiszpan po powro-  
cie do domu zainterpelował przez te-  
lefon znajomego urzędnika z biura mi-  
nisterialnego, zapytując go kim jest  
ów pobożny szofer ministra hiszpańskiego.

Otrzymał następującą odpowiedź:  
„Jest to o. Dupont, który przed mobi-  
lizacją był wikariuszem parafji Saint  
Bruno w Bordeaux”.

\*\* Ciekawe obliczenie. Znamy humo-  
rysta, Nerubch w Nr. 49 „Świata” po-  
daje także ciekawe obliczenie. Zasięga-  
nieta na cele wojny angielska pożyczka  
wewnętrzna wyniosła 325 milionów fun-  
tów szterling, co równa się 3,250,000,000  
rubli (8 milj. franków). Kwota ta w  
złocie ważyłaby 6,656,000 funtów rosyjskich,  
co spełniłoby 272 i pół wago-  
nów po 600 pudów w sztukach złota po 10  
rubli, to jest najszlachetniej, to wytwó-  
rzyłaby się linia długości 7,488 kilome-  
trów, rozłożona zaś w rublach srebr-  
nych suma ta zajęłaby linie długości  
106,680 kilometrów, czyli pięciokrotną od-  
ległość z Warszawy do Władywostoku i z  
powrotem.

\*\* Pomór pism. Szeroka publiczność  
wyobraża sobie, iż dzienniki są tem  
szczęśliwym przedsięwzięciem, co wśród  
ogólnej ruiny, wywołanej przez woj-  
nę, robi złote interesy. Ludzie wieści,  
nie zrybki, pożądamy wiadomości, czy-  
telniostwo pism rośnie, a z nim liczba  
prenumeratorów i sprzedawców.  
Rzeczywiście rośnie popyt, ale za to  
niekiedy ogłoszenia, będące podsta-  
wą każdego pisma, a przeto, wstępują-  
ją niemożliwie kosztowne wydawnictwo. Ze  
tak jest naprawdę, świadczy statystyka  
pism, które z powodu wojny zawie-  
szono.

Warszawska wydawnictwa zaczęły  
silnie potrzebować, ale są to drobne  
liczby w porównaniu z ilością dzien-  
ników, zabitych przez wojnę w Niem-  
czech. W ciągu sierpnia zawieszono  
wydanie 41 gazet, w następnych mie-  
siącach 171 rosyjskich czasopism. Uderzył  
w nie istny pomór, który dotąd uniósł  
212 ofiar z papieru.

## OFIARY

dożone w Administracji „Kurjera  
Litewskiego”.

Na wpisy dla niezmierzłych uc-  
niów. Zamiast wieńca na grób s. p.  
Władysława Prewys-Kwiny Szczę-  
panstwo Chodkowie 10 rb. Halina  
Chodkówna 3 rb. Jadwiga Chodkówna  
na 3 rb. Janka Chodkówna 1 rb. Ol-  
dzio Chodkiewicz 1 rb. Zamiast wieńca na  
grób s. p. Chodkiewicza Rudzki 5 rb.  
Na dom Sereja Jezusowego. Burawa  
2 rb. ku uczczeniu s. p. Adolfa Kiers-  
nowskiego Stefania Balinska 5 rb.  
Na bezpłatne obiady. M. M. 2 rb.  
Na sukienki dla biednych dzieci.  
M. Majewski 5 rb.

**Teatr Familijny** w. Wielka 74. Telef. 16-00. Od wiersza 25-50 listopada nadzwyczajny obraz: światowa sensacja; ogromne  
wydatki na arty. **Sofka złota rączka!** awantury Zofii Bluszej, w swoim czasie,  
przeżyła się do najwzajemnego ruchu swemu nad zrywaniem przygodami. Rolę Sofki wykona artystka  
teatru Korsza S. Hofman. Wystawienie S. Jurjewskiego, inscenizacja W. Izumrudowa. Początek o 8 g. 4 pp.  
Ceny niezmiennie zwiększone.

Z racji nadzwyczajnego powodzenia, z jakiego korzysta niniejszy obraz i żeby dać możność wszystkim bez wyjątku widzieć go, dy-  
rekcja zostawia takowy jeszcze tylko na sobotę 29 i niedzielę 30 listopada. Kinematograf otwarty od g. 1 p. p.

**KINEMATOGRAF BRONISŁAWA** w. Sali „LUTNIA”, просп. 5-to Jerski 8, telef. 1161. Od piątku, 28 listopada r. b. Pelna ilustracja powieści  
Hr. L. M. **„Anna Karenina”** w 7-miu aktach. Reżyserował znakomity W. Harden.  
Telefona „Anna Karenina” w roli Kareninowej artystka M. Hermanowa. Obraz ten  
nie ma nie wspólnego z wystawianym już w Wilnie obrazem pod tym tytułem. Kasa otwarta od g. 2. Po-  
czątek o g. 3, 5, 7 i 9-oj. Wejście do sali otwarte tylko na poc. przedst. Ceny miejsc niezmiennie podwyż.  
Karty woln. wstępu nie ważne. Wkrótce będzie wystaw. obraz „Basienka”, według romansu A. Wierbielskiej.

**KINEMATOGRAF „LUX”** Program na 28, 29, 30 i 1 grudnia: **Chleba naszego powszedniego**, „trag. w 4-ach aktach, malująca tra-  
giczny obraz życia ludzkiego, o g. 3 p.p., każdy kto kupi bilet na dzielne przedst., może  
wprawić jedno dziecko do lat 10, czyli 2-je dzieci wchodzą za jednym biletem, wozienie dzieci w czasie  
ankiety o g. 3, 5, 7 i 9-oj. Wejście do sali otwarte tylko na poc. przedst. Ceny miejsc niezmiennie podwyż.  
Nerwowych prosimy nie przychodzić. „Maks Linder i jego pies Dik”, kom. w sobotę i w niedzielę od g.  
1-5 ceny miejsc od 10 kop.

**CYRK „Hippo-Palace”** Dzisiaj, w niedzielę 30 listopada odbędzie się dwa wielkie przedstawienia, każde składa się z 3 odda. i  
14 wybor. Mł. poc. dziennego przedstaw. o g. 3 p.p., każdy kto kupi bilet na dzielne przedst., może  
wprawić jedno dziecko do lat 10, czyli 2-je dzieci wchodzą za jednym biletem, wozienie dzieci w czasie  
ankiety o g. 3, 5, 7 i 9-oj. Wejście do sali otwarte tylko na poc. przedst. Ceny miejsc niezmiennie podwyż.  
Udział przyjmują zasn. art. **Ryszard Ribo**, powtórzenie ostatn. przepr. benefis. **Ryszard Ribo**, który  
pokaże dziś swój całkowity benefis. program. Udział bierze w 2-oh odda. Dni pierwszy występ damy-strasels M-lie **Wojani**. 3-ci wy-  
stęp artysty brachomowcy z jego autem **A. Kristensa**. Jada! Jada!

**PRZYKŁADEM LAT UBIEGŁYCH** Tylko **RAZ JEDEN** w roku!  
**RESZTKI! RESZTKI! RESZTKI!**  
Tylko od 1-go do 10-go grudnia.  
Największy magazyn w kraju Półn.-Zach.  
**L. ZAŁKIND**  
Wilno, ul. Wielka 73.

**SPRAWY ROZWODOWE** prowadzi we wszystkich konsysto-  
rach, rady i starania o usynowienie,  
uprawnienie i przypisanie się do złahectwa, redagowanie prób  
na imię **R. N. Mozes**, Wilno, Jarosławska 16 i m. 7.  
Najwyższe 4196

**Wstając z rana** zamiast herbaty pójcie nie podbudzają-  
cą i doskonałą w smaku  
**Kawę-Sanitas**  
**Henryka Amsterdama**  
i aż do obiadu będziecie nasyceni.  
Zadajcie wszędzie.

**K. Dąbrowska** **SKŁAD fortepianów**  
**SPRZEDAŻ, WYNAJEM.**  
**Ul. Niemiecka 3-6.**  
**OBROŃCA PRYWATNY** przy Wileńskim Zjeździe Sądzi  
Pokoju  
**J. Juchniewicz**,  
Zwierzynek, ul. Jasna d. własny,  
Nr 31. Przyjmuje prowadzenie  
spraw cywilnych, kryminalnych i  
administracyjnych; redagowa-  
nie prób, skarg i umów.

**Pierwszy w kraju Półn.-Zach. chrześcijański SPECJALNY MAGAZYN gotowych i na obałunek WOJENNYCH i CYWILNYCH UBRAN**  
**F. Popławski**  
i S-ka,  
ul. Wielka 27, tel. 11-70  
**UKURDOWANIE**  
dla p.p. wojskowych i urzędników.  
poddziwki  
**Bekieszy**, 51400  
**Półkożuszki**,  
**Kurtki**,  
**Skórzane kurtki na fu-  
trze i spodnie.**  
Roboty są wykonywane pod  
doporem krojących specjali-  
stów.  
Duży wybór ubrań uniformo-  
wych dla uczących się wos-  
skich zakładów.  
**PRZYJMUJE DOSTAWĘ.**

**Przewodnik po Litwie i Białejrusi**  
zawiera wiadomości, dotyczące  
miast, osad, miasteczek i wsi  
Litwy i Białejrusi. Cena rb. 1,  
za przesyłką rb. 1 kop. 20. Do na-  
bycia w administracji „Kurjera  
Lit.” oraz w księgarniach.

**DRUKARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO w WILNIE.**  
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE  
OO BRUKARSTWA WCHODZĄCE OO

**Ś. i P. PAULINA SIENKIEWICZÓWNA**  
po długiej i ciężkiej chorobie, opierzona św. Sakramentami, zma-  
ra w Bogu, dn. 28 listopada r. b., przeżywszy lat 37.  
Ekspozycja zwłok z mieszanką p. p. Lukaszewiczów Nr 3  
przy ul. Objazdowej, odbędzie się w sobotę 29 b. m., o g.  
5 po południu, do kaplicy na cmentarzu Bernardyńskim.  
W poniedziałek, o g. 10 rano żałobne nabożeństwo — poczem  
nastąpi pogrzeb na tymże cmentarzu. Na smutny ten obraz-  
dek zapraszają krewnych i znajomych  
Bracia i siostry.

**Sklep robót ręcznych J. MACKIEWICZ**  
Świętojańska 16 10.  
Poleca wszelkie roboty prac kobiecych, oraz posiada materiały do  
takowych. Przyjmuje hafty kolorowe i znaczenia bielizny. Udziała  
lekcji wchodzących w zakres robót kobiecych. 52188

**Biurowie Przepisywań A. SKARŻYŃSKIEJ w WILNIE,**  
Tatarska 12, telef. 1002.  
Szybkie i dokładne wykonanie poleceń.  
PRZYJMUJE UCZENIE.

**Potrzebni są do Wil. T-wa Rolniczego**  
(Wilno, Zawalska 9.)  
inspektor Związków Kontrol Obór, instruktor hodowlany i maj-  
ster mieczarski.  
Wspólnieogajający się kandydaci przy odpowiednich podaniach winni  
zaliczyć odpisy posiadanych świadectw, oraz warunki, na jakich  
będą objąć posadę przy Towarzystwie.  
Znajomość języka państwowego jest obowiązkową.

**TŁOMACZE Z JEZYKA ANGIELSKIEGO**  
na rosyjski i z rosyjskiego na angielski  
korespondencję literacką handlową.  
Zwracać się do redakcji gaz. „Siewiero-Zapad. Głos”.

**Biuro „DZIAŁACZ”,**  
Wielka 32, telef. 178. Poleca pra-  
cowników rolnych, oraz wyższą  
i niższą służbę domową do ma-  
jątków i w mieście. 52205

**Biuro pedagogiczne M. Woje-  
wodzka, właśc. M. Kreme-  
rowa.** Doświadczona nauczy-  
cielka, konwersacja, muzyka. —  
Nauczyciele, Studenti, cudzoziem-  
ki, freblanki, bony rosyjskie, —  
niemieki. W. Pohulanka 7, telefon  
Nr 2-36. 49091

**Lekcje matematyki** udziela b.  
student Praskiego uni-  
wersytetu, matura, ma-  
tematyka wyższa. Praskijski,  
Mila 3-4. 51377

**Maturzysta** udziela han-  
dlowej korespondencji, polski, francuski, angielski. Jakób-  
ski Nr 16-2. 51532

**Młoda** panią z patentem  
rządowego zakładu posu-  
kuje lekcji. Zwierzynek ul.  
Znamieniska d. 22 m. 11.  
(Wejście od ul. Sosnowej.)

**Nauczycielka** poszukuje  
posady.  
Adres: Ludwika Talwojszówna.  
Maj. Elwirów.

**Stuchaczka** Benewskiego  
uniwersytetu udziela  
lekcji. Specjalność: pol-  
ski, francuski, angielski. Jakób-  
ski Nr 16-2.